

KS. LUIGI MARIA EPICOCO

# Na drugim planie

CZEGO UCZĄ  
MAŁO ZNANE POSTACI  
Z PISMA ŚWIĘTEGO

PRZEŁOŻYŁA  
AGNIESZKA DYWAN

tytuł oryginału: *La pietra scartata. Quando i dimenticati  
si salvano*

PROPRIETOR in full and any other copyright as specified  
in the original edition:

© 2021 Edizioni San Paolo s.r.l.

Piazza Soncino 5 - 20092 Cinisello Balsamo (Milano) - ITALIA

[www.edizionisanpaolo.it](http://www.edizionisanpaolo.it)

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo WAM,  
2026

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Katarzyna Solecka

Korekta: Bartosz Szpojda

Projekt okładki: Dominik Wicher

na okładce wykorzystano fragment obrazu Wilhelma Kotarbińskiego  
(1849–1921) pt. *Wskrzeszenie syna wdowy z Nain* (1879).

Dzieło znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie,  
domena publiczna

Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-5067-9

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Druk i oprawa: ALKOR • Warszawa

Publikację wydrukowano na papierze Artis white 70 g vol. 2.0

## SPIS TREŚCI

Przedmowa 7

### ROZDZIAŁ PIERWSZY

Chleb i ryby 13

### ROZDZIAŁ DRUGI

Wdowa 41

### ROZDZIAŁ TRZECI

Naaman i Gechazi 69

### ROZDZIAŁ CZWARTY

Tobiasz i Sara 101

### ROZDZIAŁ PIĄTY

Dwoje dzieci i przyjaciel 131

### ROZDZIAŁ SZÓSTY

Trzy kobiety 161

### ROZDZIAŁ SIÓDMY

Słudzy, trędowaci i setnik 187

### ROZDZIAŁ ÓSMY

Odrzucony kamień 219

### ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Żeglując 251



*Marii Sofii  
i Marii Chiarze Rocio.  
Nigdy o nich nie zapomnę.*





# Przedmowa



Książka ta powstała w Asyżu i zawiera rozważania z kursu ćwiczeń duchowych zorganizowanych przez siostry franciszkanki Alcantarine w mieście św. Franciszka. Nie było trudno mówić o łasce Bożej, która z naszego bycia odrzuconym potrafi stworzyć arcydzieła - właśnie tam, gdzie Biedaczyna z Asyżu postanowił stać się wyrzutkiem, odrzuconym, ostatnim z ludzi. Jego doświadczenie uczy nas, że Ewangelia ma rację, mówiąc, iż „ostatni będą pierwszymi”. Należy jednak nauczyć się przyjmować własne ubóstwo i nie bać się zająć ostatniego miejsca na tym świecie. Jedynie dzieci nie boją się siadać na dowolnym krześle we własnym domu. Słudzy tymczasem mają wyznaczone miejsca i starają się zajmować krzesło jak najbliżej swego pana. Te pierwsze żyją w pokoju, ci drudzy w stanie ciągłego napięcia i rywalizacji.

Kolejne rozdziały zachowują żywy ton słowa i stanowią próbę wydobycia na światło dzienne postaci, które w dyskursie biblijnym zazwyczaj są pomijane. Każda historia jest dla nas zwierciadłem i pomaga nam dostrzec to, czego nigdy w sobie nie widzimy. Dlatego też poniższe strony mogą pomóc czytelnikowi w odbyciu tygodnia ćwiczeń

## NA DRUGIM PLANIE

duchowych tam, gdzie w danej chwili się znajduje – wśród zwykłych obowiązków, w pracy, w codzienności – oraz uświadomić mu, że wiara chrześcijańska nie jest oderwana od życia, ale jest dokładnie tam, gdzie ono się toczy. Cudem są nowe oczy, którymi na to życie patrzymy.

Jak zawsze nie mogę nie podziękować osobom, które pomogły mi zebrać notatki składające się na tę książkę, za ich bezgraniczną cierpliwość i poświęcenie. W szczególności księdzu Antonio Romaniello oraz Veronice Musardo.

*25 marca 2021*

*Święto Zwiastowania Pańskiego*

Luigi Maria Epicoco





ROZDZIAŁ PIERWSZY



# Chleb i ryby



Aby jak najlepiej przemyśleć delikatne egzystencjalne zagadnienia, którymi zamierzamy się zająć, zawsze należy zacząć od pracy przygotowawczej, czyli oceny sytuacji i stopniowego wchodzenia w klimat wsluchiwania się. By było to możliwe, musimy pogodzić się z naszym aktualnym położeniem, z naszą terażniejszością, z tym szczególnym momentem, który każdy z nas właśnie przeżywa.

Każdy z nas ma osobiste doświadczenia codziennego życia; ważne jest, by pamiętać w nim o kompulsywności Marty, która cały czas musi odnajdywać własną drogę, przemieniać się przez swoje działania.

Czasami w natłoku wielu spraw, które zajmują nas każdego dnia, tracimy świadomość tego, co przeżywamy. Wszyscy mamy głębokie pragnienia, które nas napędzają, ale być może nie znamy prawdziwego powodu, dla którego tu jesteśmy. Czego tak naprawdę szukamy? Jakie najważniejsze pytania nosimy w sercach?

Fragment szóstego rozdziału Ewangelii według św. Jana pomaga nam w procesie pojednania z terażniejszością. W odróżnieniu od wszystkich innych, już na pierwszych stronach jego Ewangelii widać, że Jan nie jest zainteresowany powierzchowną historią, czyli częścią biograficzną, dotyczącą życia

## NA DRUGIM PLANIE

Jezusa. W rzeczywistości ewangelista nadaje każdej opowieści i każdemu szczegółowi taką głębię, że kronika staje się jedynie pretekstem. Dostrzega on proste wydarzenia, takie jak zaczerpnięcie wody, spotkanie kogoś, dotknięcie, uzdrowienie czy rozmnożenie. W jego Ewangelii zajmowanie się uzdrowieniem czy uwolnieniem nie jest jednak zwykłą opowieścią o tym, co się wydarzyło, lecz docieraniem do głębokiego znaczenia, które kryje się za każdą chwilą. Dla nas, którzy nie jesteśmy przyzwyczajeni do takiego spojrzenia, perspektywa ewangelisty jest niezmiernie ważna, ponieważ jesteśmy urzeczeni tym, co właśnie rozgrywa się na naszych oczach.

Spróbujmy wyobrazić sobie chorego, którego uwaga całkowicie skupiona jest na dolegliwości, z którą się zmagą, ma on problem w relacjach z innymi i całą jego energię absorbuje myśl o chorobie. Musimy zrozumieć – na przykładzie choroby – że ta sytuacja ma swoją głębię, ukryte i nieoczywiste znaczenie. Znaczenie, które potrzebuje czasu, by wyjść na światło dzienne na drodze swego rodzaju mediacji. To dlatego Ewangelia według św. Jana jest tak skomplikowana. Możesz się nią wzruszyć, ale nie możesz powiedzieć, że ją zrozumiałeś. Aby zrozumieć Jana, musisz go czytać, przeczytać ponownie, umieścić w odpowiednim kontekście. Musisz zdać sobie sprawę, że autor tych stron nie tylko przeżył historię Jezusa, ale połączył ją z tym, co ją poprzedzało,

## ROZDZIAŁ PIERWSZY: CHLEB I RYBY

ze wszystkimi wydarzeniami Starego Testamentu i historią zbawienia.

Sądzę, że warto zacząć od fragmentu Ewangelii według św. Jana, ponieważ od razu pozwala on nam zrozumieć, że prawdziwym powodem, dla którego tu jesteśmy, nie jest to, co się wydaje, a przynajmniej nie to, o czym jesteśmy przekonani. Zawsze istnieje inny, ukryty powód, który nie wpisuje się w naszą racjonalność, powód, który zna tylko Duch Święty – a tylko On może wyjaśnić nam, dlaczego nas wezwał i dlaczego chciał do nas przemówić.

Dlatego najważniejszą rzeczą jest natychmiastowa rezygnacja z bycia protagonistą. To nie my kierujemy sytuacją, czyni to Duch Święty.

<sup>1</sup>Potem Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. <sup>2</sup>Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. <sup>3</sup>Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. <sup>4</sup>A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. <sup>5</sup>Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: „Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?” (J 6, 1-5)\*.

\* Wszystkie cytaty z Pisma Świętego w niniejszej książce za: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*,

## NA DRUGIM PLANIE

Tak zaczyna się szósty rozdział Ewangelii według św. Jana - od Jezusa, który przepławia się na drugi brzeg. Zdecydowana część historii ludu Izraela dzieje się na drugim brzegu morza. Ta sugestia jest wspaniała, gdyż Jan mówi nam, że aby zrozumieć Izrael, należy pamiętać, skąd pochodzi - z drugiej strony, to znaczy z Egiptu.

A co zrobił Bóg?

Bóg ocalił lud Izraela z niewoli egipskiej, przeprowadzając go przez Morze Czerwone.

Ziemia Obiecana znajduje się za morzem, po przeciwnej stronie niż ta, gdzie panuje niewola.

To bardzo ważna wskazówka, ponieważ dla nas, chrześcijan, impas polega na tym, że wiemy, iż zaznaliśmy już zbawienia. W pewnym sensie już o tym słyszeliśmy i spotkaliśmy Jezusa Chrystusa, doświadczając, co znaczy być ocalonym z niewoli, z chwili ciemności i śmierci. Wszyscy czujemy się już bezpieczni, jednakże znajdując się na drugim brzegu morza, jesteśmy nieco zagubieni. Jesteśmy zbawieni, ale jednocześnie wciąż poszukujemy odkupienia.

Nie po raz pierwszy czytamy fragment Ewangelii, odmawiamy Zdrowaś Maryjo lub Ojcze nasz.

wydanie piąte na nowo opracowane i poprawione, wyd.  
Pallotinum, Poznań 2020 [przyp. tłum.].

## ROZDZIAŁ PIERWSZY: CHLEB I RYBY

Jesteśmy ludźmi, którzy posiadają sporą wiedzę na temat chrześcijaństwa. A jednak, mimo że wiemy tyle rzeczy, czujemy wewnętrzną potrzebę, by zapytać: Jak żyć jako człowiek odkupiony? Kiedy już przeszliśmy przez morze i doświadczyliśmy tego odkupienia, jak mamy żyć w Ziemi Obiecanej?

Weźmy konkretne sytuacje. Jest osoba zamężna, posiadająca dzieci, która dokonała życiowego wyboru. Ja jestem księdzem, poświęciłem swoje życie Kościołowi, braciom, posłudze pojednania i Eucharystii. Zatem ja również oddałem życie Panu, by realizować określoną misję w ramach konkretnego charyzmatu. Jesteśmy matkami, ojcami, siostrami, księżmi, osobami konsekrowanymi, lekarzami, studentami... Niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdujemy, zastanawiamy się, jak dalej postępować po podjęciu tych decyzji, jak się zbawić i co może nam w tym pomóc.

Odpowiedź na to pytanie jest zawsze ta sama: Jezus. To On towarzyszy nam w przejściu na drugi brzeg morza, pomaga uciec z Egiptu i uczy nas, jak mamy żyć w Ziemi Obiecanej. Jednak należy pamiętać o ważnym szczególe: potrzebujemy Jezusa nie tylko wtedy, kiedy mamy kłopoty lub jesteśmy w trudnej sytuacji. Chrystus powinien być kluczowym punktem w życiu każdego z nas, powinien towarzyszyć nam w każdej chwili naszego życia,

## NA DRUGIM PLANIE

w codzienności, ponieważ większość naszego nie-szczęścia powstaje i rozgrywa się w codziennym życiu.

Nie jesteśmy w pełni szczęśliwi i zadowoleni. Zdajemy sobie sprawę, że chociaż na pozór mamy wszystko, to nam nie wystarcza. Mamy poszczególne elementy, znajdują się wokół nas, ale wydaje się, że brakuje nam czegoś istotnego, by być naprawdę szczęśliwym. Chrystus towarzyszy nam również w normalności, w tej ziemi obiecanej, do której dociera się po przejściu Jeziora Galilejskiego, a Jan mówi: „Szedł za Nim wielki tłum”.

Także wówczas, kiedy mamy czas dla siebie, czas na modlitwę i rozważania, wydaje się nam, że zostawiliśmy problemy w domu. W rzeczywistości, kiedy rozpoczyna się czas osobistej ciszy, orientujemy się, że towarzyszy nam wielki tłum. Nie jesteśmy sami, prześladowuje nas mnóstwo trosk, myśli, pragnień, ran i nadziei. Mieszka w nas tłum, który jest prawdziwym problemem, którego powinniśmy się pozbyć, ale nie potrafimy.

Ciekawe, że Jezus w Ewangelii nie wykazuje agresywnej postawy wobec tłumu, ale pozwala mu za sobą podążać. Być może my również powinniśmy pogodzić się z tym, że nie możemy się go łatwo pozbyć. Nie wystarczy po prostu powiedzieć „Dość tego”.

Mamy do czynienia ze szczególną sytuacją w naszym życiu - wewnątrz nas znajduje się tłum,

## ROZDZIAŁ PIERWSZY: CHLEB I RYBY

który za nami podąży. Chciałbym zapytać: gdybyś w tej chwili, w modlitwie stanął przed swym życiem i bez strachu mógł nazwać swój osobisty tłum, nadając mu konkretną nazwę, jak byś to zrobił?

Każdy z nas powinien poświęcić trochę czasu na to, by zastanowić się, co sprawia mu cierpienie, czego pragnie, co jest dla niego ważne, co mu ciąży, a co sprawia mu przyjemność.

Krótko mówiąc: dobrze czy źle, światło czy ciemność, musimy nadać tłumowi konkretną nazwę. Wówczas każdy z nas zacznie mówić, że jedna nazwa dotyczy na przykład pracy albo związku, albo momentu z przeszłości lub troski o przyszłość.

Jedno jest pewne – ten tłum nie może pozostać nieokreślony, musi mieć nazwę.

W rzeczywistości życie duchowe to nie magia i by mogło nam pomóc, musi stać się konkretne. Tego, czego doświadcza dana osoba, nie należy po prostu znieść, trzeba być tego świadomym.

Nie jest łatwo zrozumieć i nazwać tłum, ponieważ trzeba zauważyć, nazwać, zaakceptować i przyjąć w najgłębszej części nas samych to, czego w danej chwili doświadczamy. Ważne, żeby się nie spieszyć. Wyobraź sobie, że stoisz przed stołem pełnym potraw – nie objadaj się wszystkim, co się na nim znajduje, jedz to, co lubisz, to, co w danej chwili wydaje ci się najsmaczniejsze.

## NA DRUGIM PLANIE

Warto podążać własnym rytmem, dać się prowadzić Duchowi Świętemu i wybrać to, co najbardziej pomocne podczas rozważań.

<sup>5</sup>Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: „Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?”. <sup>6</sup>A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. <sup>7</sup>Odpowiedział Mu Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać” (J 6, 5-7).

Chcemy uwolnić się od tłumu, a zamiast tego zdajemy sobie sprawę, że Jezus przykuwa nas do tego doświadczenia. Przynajmniej tak jest w Ewangelii według św. Jana.

On, wiedząc, co zamierza uczynić, wystawia Filipa na próbę, dając mu do zrozumienia, że dni przeznaczone na odosobnienie i modlitwę nie są chwilami spokoju i komfortu, lecz przeciwnie, czasem pokusy, w którym wystawia nas na próbę. Zazwyczaj Jezus prawie nigdy nie kojarzy się z komfortem, a Jego doświadczenie raczej nie napawa otuchą. Chcielibyśmy zawsze czuć się dobrze, dlatego czasem przestajemy się modlić, gdyż nie odnajdujemy komfortu w modlitwie. Czasem przestajemy prowadzić życie chrześcijanina, ponieważ jesteśmy nim rozczarowani, nie daje nam ono tego, czego

## ROZDZIAŁ PIERWSZY: CHLEB I RYBY

oczekujemy. Tymczasem Jezus nie obiecywał nam dobrego samopoczucia. Obiecał nam owoce Ducha Świętego, które są czymś zupełnie innym. Dobre samopoczucie oznacza poprawę sytuacji, znalezienie sposobu na utrzymanie się na powierzchni, uporządkowanie myśli, kontrolowanie okoliczności. Ale nie to jest celem Jezusa. Musimy porzucić przekonanie, że On robi w życiu ludzi właśnie to, ponieważ byłaby to psychologia, a nie rzeczywistość Chrystusa. Przeglądając strony Ewangelii, można zauważyć, że Jezus nigdy nie zostawia ludzi w spokoju, wręcz przeciwnie – niepokoi ich i nęka. Owszem, w dobrym i pięknym celu, który jednakże nie uspokaja. Nie idzie do Piotra i nie mówi mu: „Dobra robota”. Nie, wysłał go na połów, a kiedy ten po powrocie na jezioro przez całą noc nie złowił niczego, każe mu porzucić sieci i mówi: „Pójdź za Mną”.

Jezus jest kimś, kto w odpowiedzi na słowa: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz”, odpowiada: „Nie”, natomiast tym, którzy się nie narażają, mówi: „Ty jednak musisz mnie naśladować”. W ten sposób Chrystus burzy zwykłe oczekiwania każdego z nas. Jezus nie przyszedł po to, by poprawiać życie, nie jest dawcą dobrego samopoczucia. Im szybciej to zrozumiemy, tym szybciej przestaniemy być rozczarowani doświadczeniem tłumu.

Tylko wówczas zrozumiemy, że nasza modlitwa ma sens, nawet jeśli nie przynosi oczekiwanych

## NA DRUGIM PLANIE

rezultatów, oraz że Eucharystia przeżywana w ten sposób, bez komfortu, jest mimo wszystko wyjątkowo cenna.

Wierność życiu chrześcijańskiemu sprawia niekiedy, że myślimy: „Ale po co ja to robię? Ludzie, którzy nie mają takich problemów, żyją lepiej”. Zastanawiamy się, po co wciąż trzymać się wiernie życia, które wytrąca z równowagi i destabilizuje.

Tym sposobem Jezus jawi się jako demon, który przyszedł po to, by zrujnować nasze życie. Ale diabeł to nie tylko piekło, płomień i wszystkie nasze obrażenia dotyczące zła. Diabeł jest niosącym ducha świata, czyli ducha mentalności światowej, która jest domeną wyłącznie ludzką. Kiedy rozumiesz wyłącznie z ludzkiej perspektywy, wówczas wierzysz, że Jezus przyszedł po to, by cię zniszczyć, bo On burzy czysto ludzki sposób rozumowania, który czasem pojawia się w ciągu naszego życia. W rzeczywistości Jezus przyszedł po to, by przynieść nam coś więcej, coś, czego świat nie może nam dać - inny sposób myślenia.

Wystarczy przypomnieć sobie, jak Jezus napomina Piotra w szesnastym rozdziale Ewangelii według św. Mateusza: „Jesteś mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku” (por. Mt 16, 21-23).

Odczuwamy całkowicie ludzkie pragnienie, by zaczerpnąć oddechu, świeżego powietrza, ale Jezus daje nam coś innego. To, co dla Pawła jest radością,

## ROZDZIAŁ PIERWSZY: CHLEB I RYBY

pokojem, życzliwością, łagodnością i panowaniem nad sobą, czyli dary Ducha Świętego. Tylko w ten sposób osiągniemy pokój w samym środku wojny, będziemy odczuwać radość nawet w bolesnych chwilach, będziemy panować nad sobą w obliczu pokus, a jeśli spotka nas zło, odpowiemy życzliwością. Nie jest to już kwestia ludzka; dar Ducha Świętego nie prowadzi do nowych idei. To coś, co dzieje się w nas, poza nami i pomimo nas. To coś, co jest zdecydowanie lepsze niż dobre samopoczucie.

Tłum jest głodny i szuka Jezusa, który wystawia na próbę Filipa i każdego z nas, pytając: Jak zamierzasz rozwiązać te problemy w twoim życiu? Skąd weźmiemy pieniądze, by nakarmić ten tłum?

Oto pokusa, przez którą Jezus prowadzi Filipa do nawrócenia. Uczeń odpowiada w najbardziej ludzki sposób, kierując się matematyką i logiką kupna-sprzedazy: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”. Filip szuka ludzkiego, bezpośredniego sposobu, by rozwiązać ów praktyczny problem – tłum jest wielki, a pieniędzy zbyt mało, by zapłacić za jedzenie dla wszystkich. Innymi słowy, zdajemy sobie sprawę z dysproporcji, jaka istnieje między naszym życiem a naszymi możliwościami. Chrystus próbuje wyjaśnić to Filipowi, wprawiając go w zakłopotanie, zachęca go, by zrozumiał sytuację i wykorzystał swe zdolności do rozwiązania problemu.

## NA DRUGIM PLANIE

Jak dodaje Ewangelia: „A mówił to, wystawiająco go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić”.

To Filip wciąż nie wie, co zamierza uczynić Jezus.

Owo zakłopotanie stanowi punkt wyjścia. Trzeba pozwolić Panu, by wytrącił nas z równowagi do tego stopnia, żebyśmy zdali sobie sprawę, że nie mamy rozwiązania i bez względu na to, jak bardzo się staramy, nie uda nam się znaleźć rozwiązania. Jezus chce odwrócić wzrok Filipa, by zrozumiał, że nie jest w stanie rozwiązać tego problemu, ponieważ jedynie On może to zrobić. Dlatego chce wzbudzić w Filipie wiarę, której ten wydaje się nie mieć.

Nadmierne stosowanie matematyki w życiu jest wyraźnym sygnałem braku wiary. Kiedy więc przesadnie analizujemy sytuacje, albo kiedy chcemy sami - z ludzkiego punktu widzenia - znaleźć rozwiązanie naszych problemów, nie ma tam wiary. Jednym z najważniejszych przejawów wiary jest właśnie ufność w to, o co prosi cię Pan, nawet jeśli to trudne.

Nie brak momentów, kiedy czujemy się opuszczeni i tracimy wiarę w to, co przeżywamy. Nie czujemy się zrozumiani, wydaje się nam, że Bóg istnieje, ale jest bezużyteczny, nie potrzebujemy Go.

Obok spojrzenia Filipa jest spojrzenie Andrzeja, który jednakże nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi: